

Gdy Babcia idzie do Czerwonego Kapturka...

Wtedy z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że znana wszystkim bajka dzieje się we współczesnych realiach polskich.

Wnusia chora? Babcia już biegnie ze smakołykami, zakupionymi z resztek biedniutkiej (nauczycielskiej na przykład) emerytury czy renty, choć i sił niewiele, i zdrowie własne wymaga nieco większego zainteresowania. Wszak dzieckiem trzeba się zająć!

Wnusia potrzebuje zmienić stary kapturek na nowy, bardziej modny ? Babcia wysupła ostatnie zaskórniaki, chowane na (nie daj Boże) nieuspołecznionego lekarza, bo uspołeczniiony nie bardzo ma cierpliwość do staruszek. Przecież dziecko nie może czuć się gorzej od swojej dobrze ubranej koleżanki.

Gdy babcia przychodzi z rutynową wizytą do Czerwonego Kapturka, zawsze coś dobrego z sobą przynosi, bo nie wypada odwiedzać ukochanej wnusi z pustymi rękami.

Któż bardziej niż Babcia zrozumie Czerwonego Kapturka, który miał pechowe spotkanie z Wilkiem w lesie? Babcia wytłumaczy, co trzeba rodzicom, usprawiedliwi dziecko w szkole, a i do lekarza pójdzie z wnusią. Trzeba zasłużyć sobie na wdzięczność potomka!

Trzeba się młodym podlizywać, schlebiać im, przekupywać ich, żeby się czuć użytecznym, wartościowym w naszej skomercjalizowanej kulturze, chwalać młodość.

Stary człowiek, który jest już nieprzydatny zawodowo, staje się obciążeniem dla społeczeństwa. Na dodatek mato atrakcyjny fizycznie, nieestetyczny wręcz, bezradny jak małe dziecko, ale bez jego uroku, nie dorównuje młodym sprawnością zmysłowo-ruchowo-myślową. Bez określonych materialnych atrybutów starość nie jest w cenie w społeczeństwie nastawionym na produkcję. Prawdopodobnie więcej wie o świecie i ludziach, lepiej ich rozumie, ale współczesny Czerwony Kapturek nie ma czasu i ochoty na słuchanie Babci. O ileż ciekawsi są Wilk, Leśniczy, czy choćby mroczny las!

Codzienny hołd składany wszystkim młodziutkim Czerwonym Kapturkom może zaowocować przyzwyczajeniem wszystkich do takiego stanu rzeczy. Da to w efekcie zmianę znanego wstępu do bajki na: "Idzie babcia przez las, a tu nagle zza krzaka wypada wilk i pyta: -A dokąd to idziesz Babuniu? Bo jeśli do Czerwonego Kapturka, to masz za mały koszyczek, za mało w koszyczku i w ogóle lepiej wróć do domu, bo u Czerwonego Kapturka jest Leśniczy".

Wasza Maria J. Zajączkowska

ewentualna Babcia